

MMXVI

Strzał

szary proch czystych dusz splata się w jeden
smętny, niebiański, niewidzialny.

Mistrz na polach elizejskich sieje kwiaty i sadi nowe cebule nadmiaru
i niedomiaru.

Zgniły oddech śmierci dusi żołnierzy idących na front bez przeznaczenia.

Ten sam zgniły oddech doprowadza do paraliżu tysiące a nawet miliony matek i dzieci.

Spadam.

Jak małe dziecko krzyczę pod Luwrem, w Orlando, Aleppo, Londynie, na szczycie World Trade
Center oraz innych, „dusznych” i ciemnych miejscach:

Martwy Bóg jest wielki!

Ikary nie żyją

MMII

Tłum nacjonalistów na charytatywnym koncercie

zagrzewany do walki przez marnych piosenkarzy antyfaszystowską piosenką
o miłości, zabawie i prostocie egzystencji.

W powietrzu unosi się zapach skondensowanego pudru dla niemowląt, potu i czystej ekstazy
Wstęp bezpłatny.

Czy pamiętacie niedojrzałą matkę o włosach pełnych oliwki, która ciężkie przeżycia, oj ciężkie,
przełała w owoc swoich marnych uczuć?

Nienawiść do Polski, nienawiść do Niemiec, nienawiść do Ameryki, Australii, Azji, Afryki i
Antarktydy

Kondensacja, konfrontacja, eksterminacja

Uszy pełne modlitw:

O bezmyślnych ludziach w małych pudełkach komunalnych mieszkań,

O bezmyślnych tych co palą dziedzictwo swymi rękami wypchanymi tanimi fajkami,

O bezmyślnych rozparcelowanych wartościach kształtowanych przez wieki i tak niedojrzałych,

O ostatniej wieczerzy, o ostatniej nocy, o ostatniej pierwotnej komórce każdego z nas.

Twój Bóg, stworzony na twe podobieństwo jest martwy,

twoja nauczycielka historii jest martwa,

Wiedza jest martwa,

Natchnienie jest martwe,

powtarzająca się nuta, zapowiedź końca, spokoju, iluminacje świetlne są martwe.

Monotonia uczucia odrzucenia, choroba, strach przed samotnością.

Mantra powtarzana w kółko:

O pokój na świecie,

O matkę i ojca,

W imię Ojca,

O spokojne i wolne życie.

Ekstremiści już dopadli ścianę budynku,

zaraz wtargną do środka i...

Krwawym ostrzem rozszarpią prawo do wolności

Drogi przyjacielu

zdechliśmy jak bezpieczeństwa kundla

tak młodo...

MCMXLV

Siedzą w zaułku Nowego Londynu
Milicjanci przeznaczenia
palą kubańskie cygara
i piszą nowe reportaże
w świętości Juroda,
o Ginsbergu,
dla architekta nowej prawicy,
dla herbaty gorzkiej jak gorycz porażki.

Często upadamy, gdy widzimy, że
Braty-sława, którą wyznawaliśmy
uginą się pod ciężarem erisowego jabłka
To przykre
To bolesne
To fałszywie urągające światu
Najlepiej być idiotą bez pasji
i bez rozumu,
bo tak rozłąka nie boli
bo tak nie zmienia się zdania.

*Wielkie były prawdy zachodu
które mamły mnie swoim fałszywym jestestwem
oraz umysły innych ciemnych i głupich
synów Persefony*